

Anetta Głowacka-Penczyńska

## Rzeczy „stare” i „cenne” w testamentach i inwentarzach mieszczańskich małych miast Wielkopolski w XVII w.

Testament to „dobrowolne a słuszne postanowienie, aby oświadczenie wolej naszej o tym, co chcemy, aby po naszej śmierci wypełnione było”<sup>1</sup>, natomiast inwentarz to „urzędne popisanie rzeczy należonych na dziedzictwie albo w mieszkaniu zmarłego [...] uczyniony przez dziedzica albo opiekuny dzieci które lat nie mają”<sup>2</sup>. Oba dokumenty są cennym źródłem do poznania zamożności dysponentów majątku, warunków ich życia. Pozwalają na zajązrenie w świat materialny właścicieli spisanych mobiliów, odtworzenie zestawu rzeczy, którymi się otaczali, przyjrzenie się ich możliwościom finansowym oraz określenie przynależności do konkretnej grupy społecznej. Występowanie niektórych rzeczy świadczyć może o pełnionej funkcji, wykonywanym zawodzie czy osobistych zainteresowaniach. Rzeczy są nośnikami wiązanych z nimi znaczeń i formą niewerbalnej komunikacji, narzędziami społecznymi, symbolami statusu społecznego i majątkowego<sup>3</sup>. Artefakty występujące w testamentach i inwentarzach poza wartością materialną mogą mieć także wartość sentymentalną. Liczba notowanych rzeczy, szczególnie tych o dużej wartości, w różnych okresach może wskazywać także na poziom rozwoju gospodarczego danego miasta, regionu czy nawet kraju. Pozwala także wyciągać wnioski na temat panującej mody.

Siedemnastowieczne testamenty spisywane były najczęściej według określonego schematu. Akt ostatniej woli zwykle otwierała inwokacja zawierająca krótkie wyznanie wiary. W arendzie testatorzy wyrażali swój stosunek do śmierci i wiary, składali oświadczenie o stanie swego umysłu i ciała, a także podawali powody, dla których zdecydowali się na spisanie ostatniej woli. W dalszej kolejności znajdowały się dyspozycje pogrzebowe oraz rozporządzenie mieniem, wyczerzenie długów i wierzytelności, zalecenia dla spadkobierców. Testament zamykały najczęściej formuły pożegnalne oraz wyznaczenie wykonawców ostatnich poleceń<sup>4</sup>.

Najobszerniejszą częścią testamentu, zawierającą najwięcej informacji, są dyspozycje majątkowe. Niejednokrotnie stanowią one rodzaj inwentarza, na podstawie którego można rekonstruować majątek testatora. Dyspozycje obejmują zazwyczaj zapisy na rzecz najbliższych krewnych lub innych spadkobierców, zapisy na rzecz instytucji religijno-dobroczynnych, rozporządzenia dotyczące pogrzebu i ceremonii ku pamięci testatora<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> B. Groicki, *Tytuły prawa magdeburskiego*, wyd. K. Koranyi, Warszawa 1954, s. 177.

<sup>2</sup> Tenże, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego w Koronie Polskiej*, wyd. K. Koranyi, Warszawa 1953, s. 175.

<sup>3</sup> J. Dumanowski, *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII wieku*, Toruń 2006, s. 10.

<sup>4</sup> A. Karpiński, *Zapisy „pobożne” i postawy religijne mieszczanek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII w.*, [w:] *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI–XVIII w.*, red. M. Bogucka, Warszawa 1989, s. 213–214; U. Sowina, *Najstarsze sieradzkie testamenty mieszczańskie z początku XVI w. Analiza źródłoznawcza*, „Kw.HKM”, R. XXXIX, 1991, nr 1, s. 6; A. Głowacka-Penczyńska, *Testamenty mieszczańców małych miast wielkopolskich z XVII wieku*, tamże, R. LIX, 2011, nr 3–4, s. 383–384.

<sup>5</sup> U. Sowina, op. cit., s. 11.

Zapisy rzeczy zarówno w testamentach jak i inwentarzach nie mają najczęściej ustalonego porządku, czynione są chaotycznie. Możemy przypuszczać, że odnotowywano rzeczy mające dla właściciela mienia określoną wartość, zarówno materialną jak i sentymentalną. W przypadku tych najuboższych zapisywano po prostu nieruchomości i ruchomości będące jedyną własnością testatora, stanowiące jego cały majątek.

We współczesnej historiografii testamenty i inwentarze analizowane są najczęściej odrębnie. Pełniejszy obraz materialnych warunków bytu dałaby łączna analiza obu tych dokumentów, ponieważ stanowią one pewną całość. Jak zauważył Dariusz Główka, analizując oddzielnie te dokumenty rozrywa się pewną jedność woli człowieka i jego działania oraz norm prawnych<sup>6</sup>. Chcąc odtworzyć świat rzeczy, którymi otaczali się ówczesni ludzie, nie można sięgać tylko do jednego z tych źródeł. Analiza dokumentów wykazała, że często ruchomości zapisywane w testamentach nie są odnotowane w inwentarzu donatora. Przykładem jest testament (z 1602 r.) i inwentarz (z 1601 r.) Ewy Łydzbiny z Wolsztyna. Z aktu ostatniej woli dowiadujemy się, że była właścicielką domu, ogrodu, sadu (szacowanych na 100 grzywien), mielcucha, trzech pasów srebrnych, pasa pozłocistego, 20 złotych czerwonych na sznurku (dla ozdoby), sreberka („co jest łamanego na przerobienie pasa inszego”), czterech krów, świń (nie ma podanej liczby), gorzałki („która jest gotowa”). Miała też pieniądze gotowych 100 grzywien. W inwentarzu jej dóbr nie ma żadnej wzmianki o kosztownościach. Spisany jest natomiast inwentarz żywy („świni głodnych 8, wieprzów 2 karmnych, prosiąt czworo, krów dojnych 4 i jałowiczka i 2 wolki po dwa lath, koń jeden”), słody pszenne i jęczmienne, 97 sztuk naczyń cynowych, mosiężnych i miedzianych („cenyowych mis wielkich i średnich 14, półmisków 7, przystawek większych 3, mniejszych 10, miednic 2, jedna mosiężna, druga miedziana, talerzy cynowych 18, konewek 4 wielkie, pułgarcewek 11, innych rozmaitych złych i dobrych 14, kotłów 7 rozmaitych, a 1 mniejszy, panewek 2 większe, trzecia mniejsza”). Dopelnieniem ruchomości jest płótno („cienkiego bielonego poł 13, paczesnego 3, mięszonego 3”), bielizna i pościel: 8 obrusów, 10 ręczników pospolitych, 3 powłoki rozmaite, 2 prześcieradła, 2 pierzyny wielkie wierzchnie, 1 spodnia i 6 poduszek<sup>7</sup>.

W testamencie z 1618 r. Jana Szota Loki, mieszczanina gostyńskiego, znajdujemy zapisy przede wszystkim gotówki. Z mobilii wymienione są jedynie cztery złote pierścionki. Pośrednio dowiadujemy się, że miał „towary”, cyrografy i dłużników. Inwentarz, spisany prawdopodobnie w tym samym czasie, jest już znacznie bogatszy w rzeczy. Wymienionych jest 62 ruchomości. Loka posiadał naczynia i sprzęty: cynowe (mis wielkich cynowych 12, półmisków 6, talerzy 12, konwi 4, dzbanuszków 2), mosiężne (lichtarz, 5 świeczników, 2 prawdy) i miedziane (garniec), broń (muskiet, 3 pułhaki, pistolet, kord, halabarda), czerwony kobierzec. Dopelnieniem jego majątku były 2 wozy „drewniane okowane”, wóz furmański okowany, kolasa okowana, 3 konie. Z kosztowności wymienione są jedynie „nożenki srebrem oprawne z pasem jedwabnym”. Jan Szot był kupcem; towar oszacowano na 336 złotych. Niestety nie wiemy, czym handlował. W inwentarzu znajdujemy też informację, że sprzedał konie za 20, 15 i 11 zł. Jak wskazuje nagłówek tego inwentarza, jest to spis rzeczy, dlatego nie dziwi brak nieruchomości. Jest w nim jedynie wzmianka, że na mielcuchu miał pszenicy za 20 zł<sup>8</sup>.

Testamenty i inwentarze dopełniają się nawzajem. Niestety w przypadku mieszkańców małych miast wielkopolskich rzadko zdarza się pełna dokumentacja. Analiza samych testamentów nie zawsze daje nam pełen obraz świata rzeczy otaczających testatora. Bardzo często znajdujemy w nich ogólną formułę „dobra swoje tak ruchome jak i nieruchome”.

<sup>6</sup> D. Główka, *Luksus, „warunki skromne acz wystarczające”, stosowność. Materialne warunki bytu duchowieństwa diecezji plockiej w drugiej połowie XVIII wieku*, „Kw.HKM”, R. XLII, 1994, nr 1, s. 27.

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej cyt.: APP), Akta miasta Wolsztyn sygn. I/7 (dalej cyt.: Am. Wolsztyn I/7), s. 78–79, 80v–81v.

<sup>8</sup> APP, Akta miasta Gostyń sygn. I/36 (dalej cyt.: Am. Gostyń I/36), s. 178–182, 182–183.

W analizowanych dokumentach znajdujemy zarówno rzeczy cenne, jak i stare. Niejednoznaczność obu pojęć budzi wiele wątpliwości. Pisał o tym Andrzej Pośpiech omawiając rzeczy stare w pośmiertnych szlacheckich inwentarzach ruchomości z XVII w.<sup>9</sup>

Trudno podać jednoznaczne definicje obu kategorii rzeczy. Potocznie przyjmuje się, że rzeczami cennymi są kosztowności, precjoza, dobra mające większą wartość. Rzeczy stare natomiast, to przedmioty, które służą ich właścicielowi od dłuższego czasu bądź są zniszczone, w złym stanie. Mogą to być także rzeczy przekazywane w spadku, staroświeckie, mające znaczną wartość.

Zarówno w testamentach, jak i w inwentarzach mieszkańców małych miast wielkopolskich odnotowywano rzeczy stare, w złym stanie, podarte, połamane, stłuczone. Podobną praktykę zauważył Andrzej Klonder w Gdańsku i Elblągu. Występowały niemal we wszystkich badanych inwentarzach pospółstwa gdańskiego oraz elbląskiej warstwy średniej. Asortyment rzeczy starych obejmował najczęściej odzież, bieliznę, pościel, meble, rzadziej zaś książki, broń, obuwie, wyroby szklane, cynowe, mosiężne, miedziane, narzędzia<sup>10</sup>.

W analizowanych testamentach i inwentarzach z terenu Wielkopolski określenia wskazujące na zużycie posiadanych rzeczy są nieliczne. Lista rzeczy starych nie jest też tak długa jak w przypadku mieszczan gdańskich i elbląskich. Najczęściej używano określeń: „pochodzony”, „powszedni”, „stary”, „niedobry”, „zły”, „popsuty”. Tak jednoznaczne nazwania występują w 18 testamentach gostyńskich (ok. 10% wszystkich testamentów tamtejszych mieszczan). Najczęściej odnoszą się one do elementów odzieży. Anna Jarmuszkowa z Ponieca wymienia w swoim testamencie szaty „chodzone”: „spodnik sajewy modry, drugi spodnik zielony charasewy, fartuch sajewy modry, drugi fartuch zielony charasewy, falendrę sajewą modrą niedobrą alias pochodzoną, czarną falendrę także pochodzoną”<sup>11</sup>. Ewa Porwałka, mieszcza gostyńska, zapisała swoim potomkom „szubkę czarną starym futrem lisim słamowym podszytą” i szaty białe chodzone<sup>12</sup>. Regina Sierszanka (również z Gostynia) zapisała swojej wnuczce Dorocie — obok innych rzeczy — szaty chodzone: suknię czamletową czarną, suknię czarną sukienną, falendrę czarną czamletową, kabaciki dwa (jeden czarny sukienny, drugi czamlotowy), suknię turecką, płaszczyk tabinkowy, kabacik tabinkowy. Posiadała także czapkę starą oraz futro lisie stare<sup>13</sup>. Wymienione rzeczy w większości wykonane były z materiałów gorszej jakości. Czamlet produkowany był z najgorszych gatunków wełny owczej. Do mniej luksusowych tkanin półwełnianych, choć bardzo popularnych wśród mieszczan, zaliczana była także saja. Odznaczała się dużą gamą kolorystyczną, a jej cena sięgała w XVII w. nawet do 40 gr za łokieć<sup>14</sup>. Występowanie wśród rzeczy należących do Reginy Sierszanki odzieży wykonanej z tabinu świadczy o jej zamożności. Mimo, że płaszczyk i kabacik były przez nią noszone, miały zapewne dużą wartość. Tabiny należały do materiałów luksusowych i kosztowały średnio od 4 do 7 zł<sup>15</sup>.

Poza odzieżą posiadano także stare pieniądze, np. Mateusz Musiel mieszczanin gostyński miał „pieniędzy starych potroynych złotych trzy groszy dziewięć, groszy starych złotych siedem groszy pięć, ortów gdańskich złotych siedem groszy dwadzieścia dwa, szostaków

<sup>9</sup> A. Pośpiech, *Rzeczy stare w pośmiertnych szlacheckich inwentarzach ruchomości z XVII w.*, „Kw.HKM”, R. XLIV, 1996, nr 4, s. 377–385.

<sup>10</sup> A. Klonder, *Wszystka spuścizna w Bogu spoczywającego. Majątek ruchomy zwykłych mieszkańców Elbląga i Gdańska w XVII wieku*, Warszawa 2000, s. 25.

<sup>11</sup> APP, Akta miasta Poniec sygn. I/42 (dalej cyt.: Am. Poniec I/42), s. 318–323, 1676 r.

<sup>12</sup> APP, Am Gostyń I/37, s. 324–326, 1647 r.

<sup>13</sup> Tamże, s. 169–173, 1640 r.

<sup>14</sup> M. Bartkiewicz, *Odzież i wnętrza domów mieszczanńskich w Polsce w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Wrocław 1974, s. 115, 118.

<sup>15</sup> Tamże, s. 132–133.

starych sześć, pułtalarków dwa i trzeci grzywnowy, czwartaków trzy, półgroszków starych 44<sup>16</sup>. Regina Kramarka z Sulmierzyc zapisała do Raszkowskiego szpitala starych pieniędzy groszy 24<sup>17</sup>.

W testamentach znajdują się zapisy pościeli, bielizny pościelowej i stołowej. Można przypuszczać, że nie były to rzeczy nowe, choć określenia świadczące o tym występują bardzo rzadko. Anna Piwniczna zapisała córce swojej Gierce dwie pierzyny „co lega pod nią”<sup>18</sup>, co świadczy o tym, że nie były one pierwszej nowości. Podobny zapis znajdujemy w testamencie Zuzanny Sobkowicowej z Dolska. Zapisała Jadwidze dziewczę „pierzynkę i poduszkę pod którą czeladnik sypia”<sup>19</sup>. W inwentarzu Jadwigi żony Bartłomieja Milczarza z 1657 r. znajdujemy obrus czwelihowy stary, poszwę starą, obrusek brudny<sup>20</sup>. Anna Waydyczka miała dwie poduszeczki złe<sup>21</sup>.

Rzeczy stare, zniszczone spotykamy także wśród narzędzi służących do prac codziennych. Mieszkańcy małych miast wielkopolskich zajmowali się rolnictwem, o czym świadczą zapisywane w testamentach i inwentarzach role, inwentarz żywy, narzędzia rolnicze. Te ostatnie, używane w codziennych pracach, mimo często dużego stopnia zużycia nadal miały pewną wartość i nadawały się do dalszych prac<sup>22</sup>.

Jadwiga Lenarczykówna z Dolska, pierwsza żona Andrzeja Mojżeszowicza, była właścicielką zaledwie 27 ruchomości: odzieży, bielizny pościelowej i osobistej. Rzeczy te prawdopodobnie używane były przez nią na co dzień, o czym świadczą określenia „niepodła”, „pochodzona”. Najcenniejsze wśród nich były zapewne czepiec złotem wyszywany, dwie chustki obszyte czarnym jedwabiem, suknia i mętlík muchajerowe<sup>23</sup>. Był to cały jej majątek, który mogła zapisać dziecku. Zaznaczyła, że część tych rzeczy miała zostać zachowana, pozostałe można było sprzedać, a pieniądze „dać w płat” i „używać ich ku ochędostwu tego dziecięcia”<sup>24</sup>.

Katarzyna Bolkowska z Dolska po śmierci pozostawiła jedynie kilkanaście sztuk naczyń cynowych. Stanowiły one cały jej majątek, reszta rzeczy w domu należała do jej męża Łukasza Bolkowskiego. W inwentarzu uczynionym w 1632 r. zapisano, że posiadała „mis wielkich [cynowych] cztery, item trzy złe, z jednej dno wypadło, druga we dnie oszarpana, trzecia na stronie wylamana; item półmisków średnich trzy; item półmisków małych sześć; item kwarta ze złamanym przykryciem jedna”<sup>25</sup>. Jak widać z powyższego zestawienia, większość posiadanych rzeczy była w złym stanie.

Użycie słów „chodzona”, „pochodzona” oczywiście nie świadczy o tym, że dana rzecz była bezwartościowa albo zniszczona. Fakt zapisania ich w testamencie dowodzi, że dla jej właściciela, a także dla kolejnego użytkownika nadal miała pewną wartość. Błażej Roszkowic

<sup>16</sup> APP, Am. Gostyń I/37, s. 64–65, 1636 r.

<sup>17</sup> APP, Akta miasta Sulmierzycy sygn. I/11 (dalej cyt.: Am. Sulmierzycy I/11), s. 17, 1625 r.

<sup>18</sup> APP, Am. Gostyń I/36, s. 26–27, 1612 r.

<sup>19</sup> APP, Akta miasta Dolsk sygn. I/5 (dalej cyt.: Am. Dolsk I/5), s. 306–307, 1645 r.

<sup>20</sup> Wśród 47 wymienionych mobiliiów, 7 rzeczy zostało określone jako stare, jedna była brudna. Z rzeczy określonych jako stare, poza wyżej wymienionymi miała też dołomunik czerwony stary, kazjaczkę starą łataną, delikę męską błękitną starą, minderacek stary melzanowy, APP, Am. Gostyń I/37, s. 570–571.

<sup>21</sup> Tamże I/42, s. 50, 1663 r.

<sup>22</sup> Andrzej Kandik miał wóz furmański, przy którym było koło jedno złe, APP, Am. Gostyń I/37, s. 173–176, 1641 r.

<sup>23</sup> W inwentarzu odnotowano: obrusek cienki, dwa prześcieradła, dwa ręczniki, płachtę, dwie poszewki na poduszki, jedną poszwę na pierzynę, czepiec złotem wyszywany, dwie chustki z jedwabiem czarnym, siedem koszulek, trzy fartuchy, suknię muchajerową, suknię zieloną sukienną, kołpak, myckę, mętlík muchajerowy czarny, APP, Am. Dolsk I/18, s. 118, 1627 r.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże I/5, s. 218.

z Gostynia w inwentarzu rzeczy po swojej pierwszej żonie Reginie Zielonkownie zapisał, że „suknie chodzone poprzedał dla zepsowania za które wziął zł 20 i puśiodma”<sup>26</sup>.

Określenia „stary”, „zły”, „zniszczony” wskazują na stan zużycia rzeczy — także cennej, wartościowej: odzieży, pościeli, bielizny osobistej i pościelowej, narzędzi, czy nawet elementów domostwa (np. okna, dach).

Pojawiające się w testamentach i inwentarzach określenia „nowy”, „dobry” mają podnieść wartość rzeczy, wskazać na jej przydatność, funkcjonalność, a może po prostu zaznaczyć, że w przeciwieństwie do innych odnotowanych ruchomości, ta nie była dotychczas używana. W 1643 r. Baltasar, mieszczanin gostyński, zapisał synom swoje „rzeczy chodzone”, wśród których znalazły się wilczura nowa lazuruwa wilkami podszyta, przy której były guzy nowe „w srebrze złociste”, kord nowy<sup>27</sup>. Marianna Kowalewna zapisała córce Ewy Garnczarki, Jaddwidze, trzewiki nowe, które są w skrzynce „zamszewy” i pończochy nowe. Miała także „białe rzeczy podlejsze”. W tym przypadku określenie „podlejsze” nie oznacza prawdopodobnie, że były to rzeczy stare, już zniszczone, ale raczej gorszego gatunku<sup>28</sup>.

Jak wspominałam wyżej, rzeczy stare mogły być też cenne. W testamentach nie podawano ich wartości. Wskazówką może być materiał, z którego zostały wykonane. W zależności od statusu majątkowego testatora zmieniać się może znaczenie pojęcia „cenny”. To, co dla bogatego patrycjusza będzie nic nie znaczącym elementem majątku, dla służącej może stanowić najbardziej wartościową rzecz.

Niewątpliwie najcenniejszym majątkiem mieszczan, przekazywanym w testamentach, są nieruchomości. Stanowią one dziedzictwo zapisywane najbliższym krewnym: małżonkom, dzieciom, w dalszej kolejności innym członkom rodziny. Należą do nich domy, folwarki, młyny, browary, mielcuchy, ogrody, role. Niestety w analizowanych źródłach bardzo rzadko znajdujemy informacje na temat wartości nieruchomości. Możemy przypuszczać, że domy znajdujące się przy rynku miały większą wartość niż te budowane na przedmieściach. Oczywiście nie jest to do końca zgodne z prawdą, ponieważ o wartości majątku decydować może także stan jego zachowania.

Nieruchomości zapisano w ok. 30% testamentów. Spadkobiercom przekazywano domy (ok. 26%), ogrody (ok. 16%), sady i grunty rolne (ok. 10%)<sup>29</sup>. Rzadziej darowano folwarki, młyny, wiatraki, a także kramnice, jatki czy browar. Zygmunt Sulkowski zapisał żonie Reginie i ich córce Agnieszce młyn<sup>30</sup>. Wraz z domami zapisywano sprzęty (23%) — meble, naczynia stołowe i kuchenne. Testamenty wymieniają naczynia cynowe, drewniane, gliniane, miedziane i mosiężne. Meble — łóża, szafy, stoły — występują w kilku zaledwiej dokumentach. Nawet skrzynnie czy ławy, które są w tym okresie podstawowym wyposażeniem mieszkania, wspomniane bywają rzadko. W inwentarzu Andrzeja Księżkiewicza i jego żony Anny z 1691 r., wśród kilkudziesięciu mobiliów wymieniono jedynie sześć stołów, dwie ławy, dwa stołki oraz listwy. Z inwentarza wynika, że Księżkiewicz był aptekarzem, ponieważ zapisano, że „w aptecę stół, tam słoiki różne stojące na listwach drewniane i blaszane aptekarskie”<sup>31</sup>. Pani Rolinska, miesz-

<sup>26</sup> APP, Am. Gostyń I/37, s. 405–408.

<sup>27</sup> „szaty swoje chodzone jako wilczurę nową lazuruwą wilkami podszytą przy której guzy nowe w srebrze złociste, doluman lazuruowy, delia lazuruowa, kord nowy, ptaszą rusznicę, pistolet i krótką rusznicę sprzedać, synów podzielić równo”, APP, Am. Gostyń I/37, s. 236–238.

<sup>28</sup> Tamże I/42, s. 76–77, 1665 r.

<sup>29</sup> Analizie poddano 800 testamentów z lat 1601–1700 z 11 małych miast wielkopolskich (Dolsk — 97 testamentów, Gostyń — 182, Kleczew — 107, Klecko — 4, Pleszew — 11, Poniec — 123, Pyzdry — 16, Rydzyna — 72, Słupca — 5, Sulmierzyce — 70, Wolsztyn — 113). Więcej na temat miast por. A. Głowacka-Penczyńska, *Kobieta w małych miastach Wielkopolski w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 2010, s. 13–23; tejsze, *Testamenty mieszkańców...*, s. 381–383.

<sup>30</sup> APP, Am. Dolsk I/5, s. 218.

<sup>31</sup> APP, Am. Gostyń I/23, s. 427–430.

kanka Gostynia, była właścicielką domu w rynku, w którym odnotowano dwie skrzynki z zamkami, skrzynię wielką żelazem opatrzoną, dwie szafy z dobrym zamknięciem<sup>32</sup>. Regina Kramarka, żona Andrzeja Kramarza, mieszczańska sulmierzycka, zapisała w testamencie skrzynię na kółkach malowaną z zamkiem i kluczem, skrzynkę małą także z zamkiem i kluczem<sup>33</sup>.

W siedmiu testamentach mieszczan gostyńskich spotykamy garnce gorzałczane, a w sześciu statki piwne. Naczynia cynowe, które stanowiły także pewną lokatę kapitału, odnotowano w 23 gostyńskich aktach ostatniej woli (ok. 13% wszystkich aktów). Łączna liczba naczyń cynowych wynosiła 344 sztuki. Testatorzy posiadali od kilku do kilkudziesięciu sztuk tych mobiliiów.

W ok. 20% testamentów wymieniono pościel i bieliznę pościelową — poduszki, pierzyny, poszwy, poszewki, prześcieradła. Zarówno w aktach ostatniej woli, jak i w inwentarzach, obok pościeli wymieniane są artykuły bielizniarskie. Wśród nich były zarówno te gorszej jakości (tzw. „paczesne” i „zgrzebne”) jak i wykonane z „płócien cienkich”, „białych”. Najczęściej spotykamy bieliznę lnianą, konopną, bawełnianą, wykonaną przede wszystkim z kitajki (cienkiej, dość gęstej, gładkiej tkaniny jedwabnej, o splocie płóciennym), arrasu (lekkiej tkaniny wełnianej), cwelichu (tkaniny lnianej lub konopnej), drelichu (mocnej tkaniny lnianej, konopnej lub bawełnianej), czasem z aksamitu. Do cenniejszych elementów pościeli i bielizny należały te obszyte koronką, z Bretami (z ozdobną wstawką lub lamówką).

Zewnętrznym wyrazem zamożności mieszczan była ich odzież. Do cenniejszych elementów garderoby należały wykonane z lepszych materiałów, ozdobione srebrnymi guzami, podszyte futrem. Bogaci mieszczaństwo strojem naśladowali szlachtę, co oczywiście wywoływało krytykę. Marcin Kromer pisał w połowie XVI w.: „Coraz większy zbytek zaznacza się także w sposobie ubierania się oraz w ilości i różnorodności strojów a także w ich cenie. I nie tylko przyjął się zwyczaj ozdabiania odzieży zagranicznymi tkaninami i skórami egzotycznych zwierząt, ale i przywdziewania [...] szat jedwabnych i purpury, strojenia się w srebro, złoto, perły i drogie kamienie; przykłady dawane przez możniejszych rodem, godnością czy majątkiem chciwie naśladuje każdy przedstawiciel warstw niższych, a przy tym nie ma praw ograniczających zbytek, które by każdemu stanowi czy stanowisku przypisywały sposób noszenia się czy postępowania”<sup>34</sup>. W XVII wieku w Rzeczypospolitej podjęto próby ograniczenia luksusowej konsumpcji mieszczan. W 1613 r. uchwalono *leges sumptuariae*, które postanawiały, „aby żaden mieszczanin ani *plebeius excepto* Magistratu nie śmiał zażywać szat jedwabnych y podszewek, także futer kosztownych, okrom lisich i innych podlejszych; także w szafianie aby żaden z tych nie chodził”. W 1655 r. listę tę poszerzono o klejnoty, droższe gatunki sukna, futra sobole, rysie i „marmurki”, pasy jedwabne<sup>35</sup>.

W testamentach i inwentarzach mieszkańców małych miast wielkopolskich rzadko spotykamy elementy odzieży mogące uchodzić za luksusowe, wykonane z adamaszku, aksamitu lub jedwabiu, z futrem gronostajowym czy sobolowym. Mieszczka gostyńska Regina Starościna posiadała „mentliczek tabinkowy czarny podszyty popieliczkami z przodkiem gronostajowym”, czapkę aksamitną z bobrem i kapelus<sup>36</sup>. W inwentarzu rzeczy Stanisława Konieckiego i jego żony Katarzyny, mieszczan ponieckich, odnotowano m.in. delię zieloną „hartasem” pomarańczowym podszytą, z dziewięcioma pętlcami zielonymi złotem przeplatany, kształt „obłoczysty hartasewy” z rękawami, kazażką lazurową czamletową [...] z czerwonymi pasamona-

<sup>32</sup> Tamże I/25, s. 9–11, 1695 r.

<sup>33</sup> APP, Akta miasta Sulmierzyce sygn. I/11 (dalej cyt.: Am. Sulmierzyce I/11), s. 17, 1625 r.

<sup>34</sup> M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, Olsztyn 1984, s. 77–78.

<sup>35</sup> *Volamina legum*, wyd. J. Ohryzko, t. 4, Petersburg 1859, s. 236; A. Klonder, *Mieszczanowski luksus w szlacheckiej Rzeczypospolitej w XVI–XVIII w.*, [w:] *Pražské městské elity středověku a raného novověku — jejich proměny, zázemí a kulturní profil*, Praha 2004, s. 280.

<sup>36</sup> APP, Am. Gostyń I/36, s. 176–178, 1618 r.

mi, z gronostajowym kołnierzem, gronostajami podszytą, kapelusze czarne białogłowski, czapkę męską z fiołkowego falendyszu z lisimi wyłogami, adamaszkowe czerwone rękawy, czapkę białogłowską okrągłą z sobolowymi „wyłozkami”<sup>37</sup>.

Odzież zapisana była przez 24% testatorów gostyńskich. Najprawdopodobniej były to rzeczy, które przedstawiały dla nich większą wartość, choć spotykamy też określenia „szaty stare”, „podarte”, „chodzone”, „podlejsze” (o czym mowa powyżej). Zapisywano płaszcze, szubki, żupany, ferezje, suknie, kajaki, mętlaki, czapki bobrowe i popielicowe. Odzież wykonana była z czamletu, muchajeru tureckiego, aksamitu; podszywana lisami, brzuskami popielicowymi. Najczęściej spotykamy ubrania w kolorze czarnym i czerwonym<sup>38</sup>. W dwóch testamentach gostyńskich odnotowano buty<sup>39</sup>, w jednym pończochy<sup>40</sup>.

Katarzyna Ferdendka, mieszkanka Słupcy, miała „trzewików troje, jedne brunatne z kapczkami z pasamonem złotym, drugie czarne wywracane, trzecie rzemienia gdańskiego”<sup>41</sup>.

O wartości niektórych elementów odzieży decydował materiał, z którego były wykonane, podszywanie futrem, a także np. przyszywanie guzików wykonanych ze srebra.

Najbardziej wartościową — poza nieruchomościami — częścią majątku mieszczanina były kosztowności. Znajdujemy je w 23,1% testamentów gostyńskich i w 16,9% ponieckich. Składały się na nie przedmioty wykonane ze srebra i złota. Były to: pasy, guzy, łyżki srebrne, nożyki oprawne w kruszce, biżuteria. Do precjozów, obok przedmiotów wykonanych ze srebra i złota oraz z kamieniami szlachetnymi, zaliczano także korale. Najczęściej zapisywano pasy srebrne, które wśród mieszczaństwa były szeroko rozpowszechnione. Luksus stanowiły tzw. pasy złociste. Na skórę lub aksamit naszywano do kilkudziesięciu ruchomych ogniw (w źródłach zwanych kółkami, sztukami, cętkami), zaś do ich spinania służyły ornamentowane zanikle. Najdroższe były pasy wysadzone drogimi kamieniami<sup>42</sup>. Mieszczanie nosili pasy srebrne „pozłociste” („złociste”), panczerowe, w orzechy, tabliczki<sup>43</sup>. Pasy srebrne występują w 30 testamentach gostyńskich, w liczbie 44 (w trzech wymienione są pasy srebrne, lecz bez podania ich liczby). W połowie z tych dokumentów odnotowany jest tylko jeden pas. Rzadko w analizowanych źródłach znajdujemy informacje na temat ich wartości. W testamencie Doroty Cyruliczki, mieszczki gostyńskiej, czytamy, że miała dwa pasy, które kosztowały odpowiednio 7 złotych i 14 grzywien<sup>44</sup>. Jadwiga Gedkowna w 1636 r. zapisała swoim wnuczkom po jednym pasie srebrnym, których wartość wynosiła 13 i 17 złotych<sup>45</sup>. Jadwiga Zielona miała pas wart 12 złotych polskich<sup>46</sup>, Walenty Szytura — wart 20 złotych<sup>47</sup>.

Popularnym rodzajem biżuterii były pierścienie. Zamożniejsi mieszczanie nosili pierścienie złote z diamentami, rubinami. O dobrobycie świadczył też sygnet, noszony przez najbogact-

<sup>37</sup> APP, Am. Poniec I/43, s. 152–153.

<sup>38</sup> APP, Am. Gostyń I/36, s. 389, 1628 r.; s. 427–428, 1629 r.

<sup>39</sup> Tamże, s. 436–440, 1630 r.; I/42, s. 76–77, 1665 r.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> APP, Akta miasta Słupca sygn. I/17 (dalej cyt.: Am. Słupca I/17), s. 371–375v, 1648 r.

<sup>42</sup> M. Bartkiewicz, op. cit., s. 220–224.

<sup>43</sup> Pasy złociste: APP, Am. Gostyń I/36, s. 244–245, 1620 r.; s. 355, 1625 r.; tamże I/37, s. 169–173, 1640 r.; tamże I/40, s. 200–203, 1656 r.; „pas srebrny pozłocisty w sztuczki, których jest siedemdziesiąt i siedm tak wielkich jako i małych rachując ogniwkami związane”, APP, Am. Gostyń I/42, s. 82, 1666 r.; „pas srebrny w sztuczki pancerne i w sztuczki odlewane w aniołki”, APP, Am. Gostyń I/25, s. 9–11, 1695 r.; pasy w orzechy: APP, Am. Gostyń I/36, s. 385–387, 1627 r.; s. 441–443, 1630 r.; tamże I/37, s. 169–173, 1640 r.; pas srebrny w tabliczki robiony, APP, Am. Gostyń I/37, s. 73–74, 1636 r.

<sup>44</sup> 1619 r.

<sup>45</sup> APP, Am. Gostyń I/37, s. 73–74.

<sup>46</sup> Tamże, s. 380–382.

<sup>47</sup> Tamże I/41, s. 63–66, 1664 r.

szych. Najcenniejsze sygnety robione były ze złota, rzadziej ze srebra. Poza pierścieniami i sygnetami noszono też obrączki<sup>48</sup>. Pierścionki srebrne odnotowano w 6, a sygneciki z tego kruszcu w 2 gostyńskich aktach ostatniej woli. Pierścionki i sygnety złote zapisano odpowiednio w trzech i w dwóch testamentach.

Ważnym przedmiotem odnotowywanym w inwentarzach i testamentach były łyżki srebrne. Cenne ze względu na dużą wartość materialną, stanowiły lokatę kapitału. Być może miały także znaczenie symboliczne. Właścicielami łyżek srebrnych było 14 mieszczan gostyńskich (znalazły się one w 9 testamentach i 5 inwentarzach). Odnotowano ich razem 48; w dwóch testamentach nie podano liczby zapisywanych łyżek. Fabian Cyrulik miał np. trzy łyżki<sup>49</sup>.

Lorenc Loki, mieszczanin koźmiński, posiadał 12 łyżek srebrnych<sup>50</sup>, taką samą ich liczbę posiadała Anna Lorecka<sup>51</sup> oraz Jan Ciepa<sup>52</sup>, mieszczanie ponieccy.

W 9 spisach gostyńskich odnotowano guziki srebrne w liczbie 165 (w trzech z nich nie podano liczby zapisywanych guzów). W pojedynczych testamentach odnotowano zanikle, haftki, czapraszki (guziki z haftkami), agnuszki, nożenki wykonane ze srebra. W dwóch legatach odnotowano perły.

Bogaty w ruchomości wykonane ze srebra i złota jest inwentarz Anny Pozdieszkowej z Gostynia. Stanowią one większość spisanych rzeczy. W spisie odnotowano 6 łyżek srebrnych, guzików srebrnych odlewanych mniejszych 18, większych 30, trzy haftki srebrne i guzik dęty, czapraszkę, pasów 5 (większy w sztuki, drugi mniejszy nowszy także w sztuki, trzeci w pancerz, czwarty malutki także w pancerz, miejscami pozłocisty, piąty średni wart 30 złotych), nożenki męskie wielkie oprawne z dwoma łańcuszkami, „malutki łańcuszek srebrny jakby do kluczy albo do sznurówki, nożenki białogłowskie do jednego noża miejscami złociste z trzema kamyczkami i łańcuszkiem, pierścionków pięć złotych, dwie obrączki a trzecia z rubinem, decima aspisowa ze srebrną obrączką, na której jest pieczęć, przy niej agnuszek srebrny trzeci z siedmioma rubinkami”<sup>53</sup>.

Poza kosztownościami wykonanymi ze szlachetnych kruszców, w testamentach i inwentarzach odnotowywano korale i perły. Jadwiga Hoffmanowa z Ponieca zapisała swojej córce Annie sześć sznurków pereł i korale<sup>54</sup>.

Dowodem zamożności a bardziej jeszcze kulturalnych aspiracji mieszkańców miast mogły być posiadane przez nich instrumenty muzyczne. W Krakowie w XVII w. jedynie 12–13%

<sup>48</sup> M. Bartkiewicz, op. cit., s. 225–226.

<sup>49</sup> APP, Am. Gostyń I/20, s. 348–349, 1614 r.

<sup>50</sup> łyżki znalazły się w rzeczach odebranych przez Jana Loka, mieszczanina gostyńskiego, opiekuna dzieci zmarłego brata Lorenza Loka, w 1619 r. Poza łyżkami odebrał on także pierścień złoty z kamieniem zielonym oraz kubek srebrny, APP, Am. Gostyń I/20, s. 467.

<sup>51</sup> W testamencie wymienionych jest zaledwie 25 ruchomości (poza 12 łyżkami srebrnymi z kosztowności odnotowane są jeszcze dwa pasy srebrne — „jeden pozłociony z nożenkami, drugi srebrny z nożenkami”) oraz szaty białe powszednie (nie podano ich rodzaju ani liczby), APP, Am. Poniec I/48, s. 199–204, 1674 r.

<sup>52</sup> Jan Ciepa zeznał w swoim testamencie, że ma „łyżek srebrnych 12, guzików srebrnych do żupana 24, drugich 18, pas męski i nożenki oboje srebrem oprawne, pas drugi jedwabny z przączką srebrną. Item compass srebrny”, APP, Am. Poniec I/48, s. 149–152, 1660 r.

<sup>53</sup> APP, Am. Gostyń I/37, s. 596–597, 1658 r.

<sup>54</sup> Anna otrzymała od niej także „nożenki srebrne, tkaneczkę, płótna cztery sztuczki cienkiego; suknie tu-recką i Alamodę nową gronostajami opuszoną, czapkę i drugą małą axamitną fiołową, pościel na której leży, dwie powłoki cienkie, obrusów dwa, ręczników dwa, podwiki, 4 poduszki, melzan czarny na spodnik, pułmiski 4 cenne”. Małgorzacie (siostrzenicy) Jadwiga Hoffmanowa zapisała: pas srebrny, płótna cienkiego 2 poły, suknie 2 czarne, 1 buraczkową, drugą „forsztatową”, szubkę czarną podszytą, Alamodę lisami podszytą, czapki i czepce, minderak nowy, fartuch, krowę, 2 świni. Jej mąż Fryderyk otrzymał łyżki srebrne, miedź, cynę, gorzałczane garnce, kocioł „piwowarny”, panewki, skrzynie wielkie i małe, wszystkie statki domowe. Poza wymienionymi rzeczami przekazała innym krewnym i do kościołów pas srebrny, pierścionek srebrny z kamykiem, złotą obrączkę oraz 60 zł, APP, Am. Poniec I/48, 1671 r.



rajców posiadało takie przedmioty<sup>55</sup>. W testamentach i inwentarzach mieszkańców małych miast wielkopolskich były one rzadkością. Najkosztowniejszymi instrumentami posiadanymi przez mieszczan w XVII w. były klawesyny i klawikordy<sup>56</sup>. Z testamentu Stanisława Grzybowskiego z 1606 r., mieszczanina dolskiego, dowiadujemy się że był w posiadaniu „klawicymbału zastawnego”<sup>57</sup>. Niestety nie ma informacji na temat jego właściciela. Pani Rolinska z Gostynia miała po swoim mężu parę skrzypiec<sup>58</sup>. Jan Krawiec z Kleczewa miał harfę<sup>59</sup>. Jakub Tyxeycki z Wolsztyna miał troje skrzypiec i troje „szałamaję”<sup>60</sup>.

W mieszkaniach mieszczzańskich nie brakowało zapewne drobiazgów, należących do wytworów rzemiosła artystycznego, mniej lub bardziej cennych. Należały do nich puzderka, szkatułki służące do przechowywania biżuterii czy innych cennych dla właściciela przedmiotów. Często występują w inwentarzach i testamentach mieszczzańskich wykonane ze srebra nożenki. Jan Dułatowicz z Wolsztyna miał pozytyw oraz zegarek. Oba przedmioty były cenne ze względu na ich wartość materialną. Zalecił, aby pozytyw sprzedać za 300 zł, zegarek zaś za 18<sup>61</sup>. Jan Krawiec z Kleczewa miał puzdro od wina, szkatułę<sup>62</sup>.

Dopełnieniem domowych ruchomości była broń i księgi. Wojciech Przyłuchy z Gostynia posiadał parę ładownic oprawnych, parę pistoletów, parę sztuk strzelby, szabelkę z guzem srebrnym z parą iglic, parę szabel oprawnych wartych 30 florenów<sup>63</sup>. Jan Szołtyś miał muszkiet, trzy „pułhaki”, pistolet, kord, halabardę<sup>64</sup>. Marcin Głodnik z Wolsztyna był właścicielem cieszynki z ładownicą i prochownicą oraz krótkiej rusznicy<sup>65</sup>. Tenże Głodnik był wójtem („wójtostwo sprzedać”) i właścicielem wiatraka. W zestawie kilkudziesięciu zapisanych przez niego ruchomości poza bronią znajdujemy także kosztowności (trzy pasy — jeden złocisty, dwa srebrne, złoty pierścionek z diamentem, agnuszek srebrny, obrączka złocista, pierścionek złoty, guz na delii złocisty, 19 guzików srebrnych od żupana, czapraszka od deliki, nożenki do pary noży, nożenki żony, korale na dwie szyje), odzież (delia z koskami lazuruowa, delijka z futrem lisim, 2 żupany zielone z guzikami, kołpak, buty długie, kapelusz, czapka kunia, ubranie stare, rzeczy żony: szubka z futrem, mętnik adamaszkowy, suknia kitajkowa, suknia turecka, czapka), naczynia (mis i półmisków cynowych 12, misa ze sreberkiem, 4 konewki, jedna pułkwartka, słoik do masła, 2 panewki, kocioł wielki, kociołek do ryb), meble (stoły, szafka, achtele, stolik okrągły, skrzynie, szafa zielona, łóżka), księgi („Xięgi speculum łączynskie iuris Crimen dwoie, Farrago iuris Xywoty S., Biblia i inszych jest po trosze”), bieliznę pościelową (obrusy, ręczniki) i pościel, inwentarz żywy (krowa), żywność. Miał też zamek z antabą i szyby weneckich 150 („pułtorasta”)<sup>66</sup>.

Książki w domach mieszkańców małych miast nadal były rzadkim gościem. Te, wspomniane w testamentach oraz w inwentarzach, najczęściej mają tematykę prawniczą i religijną, tak jak wspomniane wyżej woluminy Marcina Głodnika. Szkoda, że nie wiemy, co kryje się pod określeniem „inszych [ksiąg] jest po trosze”. W inwentarzu Fabiana Cyrulika z 1614 r., mieszczanina gostyńskiego, znajdujemy księgi „Casper Kegler in 4 Frelig Wirte im 8 Practica Chyrurgica

<sup>55</sup> J. Bieniarzówna, *Mieszczanstwo krakowskie XVII w.*, Kraków 1969, s. 84.

<sup>56</sup> M. Bartkiewicz, op. cit., s. 76–77.

<sup>57</sup> Zastawiony był w „pułdziejwta zł”, APP, Am. Dolsk I/17, s. 102–105.

<sup>58</sup> APP, Am Gostyń I/25, s. 9–11, 1695 r.

<sup>59</sup> APP, Akta miasta Kleczew sygn. I/3 (dalej cyt.: Am. Kleczew I/3), s. 68–78, 1625 r.

<sup>60</sup> Tamże I/13, s. 154–155, 1676 r.

<sup>61</sup> APP, Am. Wolsztyn I/13, s. 86–87, 1672 r.

<sup>62</sup> APP, Am. Kleczew I/3, s. 68–78.

<sup>63</sup> APP, Am. Gostyń I/36, s. 436–440, 1630 r.

<sup>64</sup> Tamże, s. 178–182.

<sup>65</sup> APP, Am Wolsztyn I/9, s. 209v–211v, 1630 r.

<sup>66</sup> Tamże.

Libelum de Collectione Simplicium. Vad mecum, Bartholomeg. Karrulher Medilla Bistilhortia Fragmenta Script<sup>67</sup>. Błażej Piątek z Dolska był właścicielem kilku ksiąg: „w białej oprawie in folio Juridyczna Xięga stara”, „w czerwonej oprawie in folio sub titulo Gospodarstwo”, „Jus Municipiale Polski”, „w białej oprawie sub titulo Aphorismi Bibliicii in octa officium”, „Jus Saxonum Łaciński”, „w czerwonej oprawie in Octauo Iustinus”, „Judicius liber sub titulo Czarownica powołana”. Miał też książeczki niemieckie „maluśkie” i „komunne” książki<sup>68</sup>. Stanisław Koniecki z Sulmierzyc miał trzy książki muzyczne (niestety nie podano ich tytułów), *Historie Claremontis*, książek polskich dwie (również nie podano informacji na ich temat)<sup>69</sup>.

Dużą wartość niewątpliwie miały rzeczy „należące do rzemiosła” lub też świadczące o wykonywanym zajęciu. Legowano je w piętnastu testamentach. Błażej Motłoch zapisał swemu ojcu „statki kowalskie do rzemiosła”<sup>70</sup>. Jan Chirurgis [Cyrulik — A.G.-P.] wymienił narzędzia niezbędne do wykonywania zawodu cyrulika: miedzianę mosiężną, takżej bańki, puzderka „od instrumentów subtelnych cyrulickich”, moździerzki z tłuczkiem żelaznym, puzderko ze wszystkimi instrumentami do niego należącymi, brzytwami, nożyczkami, grzebieniem i szczotką, małe puzderko w którym „jest dziewięć puszczań”<sup>71</sup>. Analizowane dokumenty dostarczają również informacji na temat towarów, którymi handlowano w małych miastach. W inwentarzu wspomnianego wyżej Błażeja Piątka z Dolska czytamy, że posiadał rzeczy kramne, na które składały się: pieprzu dwa funty, szafranu cztery łuty, bobku dwa funty, ryżu funt, „bryzelii czerwony” pół funta, „galasu” w mieszk trochę; „chałunu, sarki” po funcie, goździków pół łuta, imbiru funt, cynamonu łut, farby „Indychy, minie troche tego w papierze”, „Bryzelii” pół funta brunatnej, szpilek papierów trzy, „galganu” pół funta, kart małych dwa tuziny, haftek białych tuzinów dwadzieścia prostych, kminu funtów dwa<sup>72</sup>.

Rzeczy cenne często oddawano w zastaw. Jakub Gauza z Ponieca miał zastawne 4 łyżki, guziki srebrne dęte, pistolet, krótką rusznicę, kord<sup>73</sup>, natomiast Łukasz Trestkowicz 7 łyżek srebrnych i pasek srebrny w młyńskie koła<sup>74</sup>.

W analizowanych testamentach niewiele znajdujemy informacji na temat testatorów. Najczęściej podane jest imię i nazwisko, czasem wykonywany zawód, stan cywilny, pochodzenie. Brak informacji na temat wieku i dokładnego miejsca zamieszkania właścicieli interesujących nas rzeczy. Spotykamy wprawdzie wzmianki na temat tego, gdzie zamieszkiwał legatariusz, ale są to informacje mało precyzyjne, np. dom w rynku, dom na przedmieściu<sup>75</sup>. Podobnie w przypadku wieku. Grzegorz [Krobla — A.G.-P.] z Gostynia podał, że w latach jest „już bardzo podeszłych”<sup>76</sup>. O wykonywanym przez testatora zawodzie lub pełnionej w mieście funkcji dowiadujemy się czasem z „nagłówka” testamentu<sup>77</sup>. O zajęciach mieszczan mogą świadczyć także zapisane w testamentach przedmioty należące do rzemiosła. Rzeczy najcenniejsze przekazy-

<sup>67</sup> APP, Am. Gostyń I/32, s. 348–349.

<sup>68</sup> APP, Am. Dolsk I/19, s. 83–86, 1644 r.

<sup>69</sup> APP, Am. Poniec I/43, s. 152–153, 1660 r.

<sup>70</sup> APP, Am. Gostyń I/36, s. 432–433, 1630 r.

<sup>71</sup> APP, Am. Gostyń I/37, s. 63–64, 1636 r.

<sup>72</sup> APP, Am. Dolsk I/19, s. 83–86.

<sup>73</sup> APP, Am. Poniec I/48, s. 11–17, 1630 r.

<sup>74</sup> Tamże, s. 36–40, 1633 r.

<sup>75</sup> Anna Sleszkowa z Sulmierzyc miała dom na przedmieściu (1625 r.), podobnie Magdalena Manczyna (1646 r.), APP, Am. Sulmierzyce I/11, s. 15–16, 75–76; Regina Kuflowa mieszkała w domu w rynku (1628 r.), podobnie Anna żona Adama Sipnia (1644 r.), tamże, s. 22–23, 72–74; Michał Strojnik z Gostynia miał także dom w rynku, APP, Am. Gostyń I/37, s. 288–290.

<sup>76</sup> APP, Am. Gostyń I/25, s. 21–22, 1695 r.

<sup>77</sup> W 1614 r. do ksiąg miejskich wolsztyńskich wpisano testament pracowitego Jana Młodzieńca, służącego, APP, Am. Wolsztyń I/9, s. 7–8.

wano najbliższym. Zdarzało się także, że legowano je do kościołów, albo nakazywano spieniężyć, a pieniądze podzielić między najbliższych — małżonków, dzieci, dalszych krewnych; część kwoty przeznaczano na pochówek i na legaty dla instytucji kościelnych i dobroczynnych.

W testamentach i inwentarzach z definicji starano się zapisywać rzeczy posiadające dużą wartość, przede wszystkim materialną, tak aby z jednej strony zabezpieczyć byt swoich najbliższych, z drugiej zaś zapobiec klótniom czy ewentualnym kradzieżom po śmierci. Spisany inwentarz może być też świadectwem pozycji majątkowej właściciela mienia. Nie zawsze właściciel mienia był zamożny, dlatego też znajdujemy testamenty i inwentarze ubogie w rzeczy, gdzie zapisane jest wszystko, co posiadał mieszczanin, a co dla niego na pewno stanowiło pewną wartość materialną. Chciał po śmierci pozostawić to, co uważał za najcenniejsze, a mogły to być także szaty podarte, stare, „pochodzone”, naczynia zło i popsute. Obok rzeczy kosztownych — sreber, złota, drogiej odzieży, mających dużą wartość materialną znajdujemy także przedmioty ważne ze względu na przywiązanie do nich ich właściciela.

Adres Autorki:

Dr Anetta Głowacka-Penczyńska  
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy  
ul. Przemysłowa 34  
85-758 Bydgoszcz

‘OLD’ AND ‘PRECIOUS’ OBJECTS IN BURGHERS’ TESTAMENTS AND PROBATE INVENTORIES FROM SMALL TOWNS IN GREAT POLAND IN THE 17<sup>TH</sup> C.

The article analyses seventeenth-century testaments and probate inventories from small towns in Great Poland, focusing on the record of ‘old’ and ‘precious’ objects. Both types of documents are valuable in studying the wealth and living conditions of testators. They allow us to gain insight into the material surroundings of the owners of the recorded movables, reconstruct the sets of objects they used as well as explore their financial situation and social status. Some objects signal testators’ functions, professions and personal interests.

The documents under scrutiny mention both ‘precious’ and ‘old’ things. As those two adjectives are ambiguous it is difficult to formulate precise definitions of the two classes of objects. Usually it is assumed that precious things are jewels, heirlooms, goods of high material value, while old things have served their owner for a long time and are worn out or broken. The ‘old’ category, however, may also include valuable ancient heirlooms. The two labels can be applied to the same object, as a precious thing can be old and an old thing can be precious.

The testaments and inventories analysed for the purposes of this article mentioned old things in bad condition — torn, broken or cracked. Those included primarily garments, bedclothes, linen and furniture, and less commonly — books, weapons, shoes, tools, and glass, tin, brass and copper ware. Even if they were qualified with words like ‘worn’ or ‘used’ this does not indicate that they were damaged or worthless — the very fact of listing a thing in a testament proves that it had a certain value for the testator and for a prospective user. Labels such as ‘old’, ‘bad’, ‘worn’ describe the extent of wear and tear; they were also applied to valuable things, such as garments, undergarments, linen, bedclothes, tools or even parts of houses (e.g. windows or roofs).

As was mentioned above, old things could also be regarded as precious. It is difficult to decide whether movables mentioned in testament had high material value — no such valuation

is included. Their value can be inferred, for instance, from the material they were made of. The interpretation of the notion 'precious' can also depend on the testator. What was trivial for a rich patrician may have been the most valuable object for a servant.

The category of precious things embraced first of all silverware and jewels, fur-lined garments made of high-quality textiles, decorated with gold or silver studs with precious stones. Burghers must have also valued object linked with spiritual life: musical instruments and books. Books were not commonly found in burger households in Great Poland in the 17th c.; those mentioned in last wills usually concerned religious or legal subjects.

Burgher houses must have also been decorated with more or less valuable pieces of handicraft, such as caskets or little silver knives, which are often mentioned in inventories and testaments. Another important category of household movables were weapons.

By definition, testaments mentioned primarily objects of high material value. A written inventory may be an evidence of the financial position of the owner. However, the owner was not always wealthy, therefore some inventories and testaments list just a few objects that were the whole property of a burgher and that certainly had material value for him. In this way the testator wanted to bequeath all that he had and what represented a certain value, even if these were old and worn garments or damaged vessels. Beside expensive things — silverware, gold jewellery and valuable clothing — testaments and inventories mention things that were treated as precious because of their owner's emotional attachment.

Translated by  
*Izabela Szymańska*